



LUBELSKI

# GŁOS LASU



## NA MIARĘ WZORCA

Gospodarka łowiecka w RDLP Lublin

## Z NADBUŻAŃSKICH LASÓW

MONOGRAFIA NADLEŚNICTWA SARNAKI



# Szanowni Czytelnicy,

**T**ematem przewodnim najnowszego numeru „Lubelskiego Głosu Lasu”, który właśnie trafia do Państwa rąk, jest gospodarka łowiecka na terenie RDLP w Lublinie. Ostatni rok łowiecki był dla nas bardzo udany. Spośród 138 ośrodków hodowli zwierzyny zarządzanych przez Lasy Państwowe, pięć znajduje się na terenie naszej dyrekcji. Każdy z nich posiada walory, które przyciągają na jego teren myśliwych zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Zachętą do tego jest niewątpliwie bogata oferta myśliwska, położenie ośrodków w najpiękniejszych częściach naszej dyrekcji LP, szeroka gama gatunkowa zwierzyny oraz wysoki standard kwater myśliwskich. Przyjrzelśmy się przy okazji, jak zmieniały się nasze OHZ-ety, począwszy od lat 60. XX w. do dziś.

Po raz kolejny prawie 700-osobowa grupa leśników i myśliwych wraz z rodzinami wzięła udział w pielgrzymce do Sanktuarium Maryjnego w Kodniu. Dziękowaliśmy za miniony rok, za pracę leśników wykonywaną z pasją, dzięki której nasza dyrekcja LP

osiąga bardzo dobre wyniki w skali kraju. Często praca ta nie należy do łatwych. Kłopotów przysporzyły leśnikom choćby niedawne gwałtowne burze z silnymi wiatrami, które spowodowały straty w drzewostanach kilku naszych nadleśnictw. Jak porządkować szkody i zagospodarować drewno pokłeskowe podpatrujemy w Nadleśnictwie Sarnaki, gdzie zainwentaryzowano ponad 10 tys. m<sup>3</sup> wywrotów i złomów.

Przy okazji przypatrujemy się bogatej historii tegoż nadleśnictwa, sięgając do monografii „Nadleśnictwo Sarnaki. Z dziejów lasów nadbużańskich” autorstwa Rafała Zubkowicza. Zdobyła ona I miejsce w konkursie na najlepszą monografię Lasów Państwowych i może być wzorem dla innych nadleśnictw przy przygotowaniu opracowań historycznych. W tym numerze przypominamy także sylwetki lubelskich leśników, którzy zapisali się złotymi zgłoskami w naszej historii.

*Zapraszam do lektury  
Darz Bór!*

JERZY SADEL  
DYREKTOR RDLP W LUBLINIE



## Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie

„LUBELSKI GŁOS LASU” JEST  
DODATKIEM REGIONALNYM DO  
MAGAZYNU „GŁOS LASU” WYDAWANYM  
PRZEZ CENTRUM INFORMACYJNE  
LASÓW PAŃSTWOWYCH

### ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

REDAKTOR NACZELNA: Anna Sternik

SEKRETARZ REDAKCJI: Małgorzata Kołodziejczyk  
e-mail: malgorzata.kolodziejczyk@lublin.lasy.gov.pl

REDAKTOR: Paweł Kurzyzna  
e-mail: pawel.kurzyzna@lublin.lasy.gov.pl

### ADRES REDAKCJI:

RDLP w Lublinie  
ul. Czechowska 4, 20-950 Lublin  
tel. 83 352 70 31 wew. 107, kom. 733 633 321  
e-mail: rzecznik@lublin.lasy.gov.pl

### SKŁAD:

Wydawnictwo RUTHENUS  
Karolina Kinel-Bednarz  
www.ruthenus.pl

### PROJEKT:

Novimedia Content Publishing  
www.novimedia.pl

### DRUK:

Elanders Poland  
www.elanders.com  
tel. 48 23 662 23 16

### OKŁADKA:

Jeleń w obiektywie Karola Zalewskiego z Nadleśnictwa Biała Podlaska

## Spis treści

### 03 | MIGAWKI WYDARZEŃ

**Święto Lasu z lubelskim akcentem**  
**Kroczymy wspólną drogą**  
**Leśnicy czczą swojego patrona**

### 04 | NASZE NADLEŚNICTWA

**Jak zagospodarować drewno pokłeskowe?**

### 05 | WOKÓŁ LASÓW

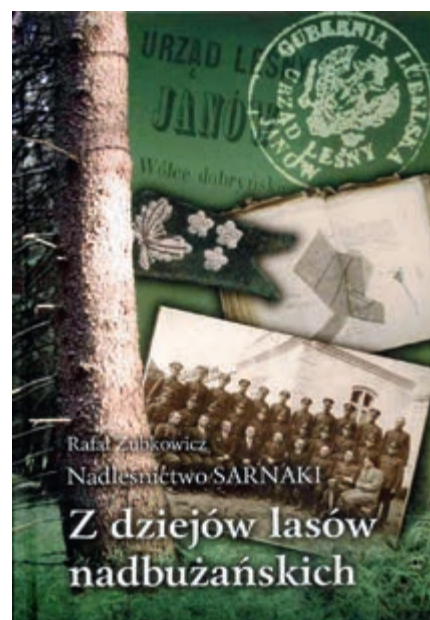
**Z nadbużańskich lasów**

### 06-07 | GOSPODARKA ŁOWIECKA

**Wyniki na miarę wzorca**

### 08 | NA KARTACH HISTORII

**Pamięci leśników**



**Okładka monografii Nadleśnictwa Sarnaki, s. 5**

## Święto Lasu z lubelskim akcentem

Uroczyste obchody Święta Lasu, na które 29 maja br. zaprosił dyrektor generalny Lasów Państwowych Konrad Tomaszewski, odbyły się w tym roku pod honorowym patronatem prezydenta RP Andrzeja Dudy. Dla lubelskiej RDLP były one szczególnie. Jej dyrektor, **Jerzy Sądel, otrzymał Kodeks Leśnika Polskiego**, najwyższe wyróżnienie w branży leśnej. Podczas krótkiego

przemówienia J. Sądel, poza podziękowaniami skierowanymi w stronę dyrektora generalnego LP, zwrócił się bezpośrednio do ministra środowiska Jana Szyszki – *Gdyby nie Pan, nie byłoby lasów w Polsce. Wspólnie walczyliśmy o organizacyjno-prawny model polskiego leśnictwa, którego zazdrości nam Europa i świat* – podkreślił.

Drugim „lubelskim” akcentem było wyróżnienie red. **Małgorzaty Godzisz z Katolickiego Radia Zamość** w tegorocznej edycji konkursu: „Doroczna nagroda Lasów Państwowych im. Dyrektora Adama Loreta”. Wyróżnienie otrzymała za cykl audycji „Leśne Lato”, w kategorii: „Najlepsze zrealizowane przedsięwzięcie w zakresie popularyzacji, ochrony i doskonalenia trwale zrównoważonej gospodarki leśnej oraz modelu organizacyjno-prawnego polskiego leśnictwa”.

Anna Sternik

## Kroczyliśmy wspólną drogą

Mimo niesprzyjającej pogody, 17 czerwca, w pielgrzymce do sanktuarium maryjnego w Kodniu przybyła ok. 700-osobowa grupa leśników i myśliwych wraz z rodzinami.

Uroczystości rozpoczęła procesja z kopią cudownego obrazu spod kodeńskiej bazyliki do kościoła Ducha Świętego. W strugach deszczu pielgrzymom towarzyszyły poczty sztandarowe: RDLP w Lublinie, Nadleśnictwa Chotyłów oraz 14 kół łowieckich. Obok leśników i myśliwych w pielgrzymce udział wzięli także przedstawiciele służb mundurowych, tj. straży granicznej, policji, straży pożarnej, oraz samorządowcy. Koncelebrowanej Eucharystii przewodniczyli duszpasterze leśników: ks. Wiesław Oleszek i ks. Ryszard Podpora. Poprzedziło ją odczytanie przesłania bp. Tadeusza Lityńskiego, krajowego duszpasterza leśników.

### W PODZIĘKOWANIU ZA MINIONY ROK

Druga część spotkania stała się okazją do podsumowania wspólnych działań. Dyrektor lubelskiej dyrekcji LP Jerzy Sądel został uhonorowany medalem „Zasłużony dla Łowiectwa Okręgu Białkopodlaskiego”. Zaznaczył on, że leśnicy przybyli w pielgrzymce do Matki Bożej Kodeńskiej w podziękę za miniony rok. – *Chciałbym podziękować wszystkim leśnikom naszej dyrekcji. To dzięki waszej pracy jest ona tak dobrze postrzegana* – mówił. Za owocną współpracę, zarówno leśnikom, jak i myśliwym, dziękował wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk. Pielgrzymkę zakończyło spotkanie integracyjne na kalwaryjskich błoniach.



Pielgrzymka leśników i myśliwych (fot. Henryk Marciniuk)

### JUŻ OD SZEŚCIU LAT...

Pielgrzymka leśników z rodzinami do sanktuarium maryjnego w Kodniu odbyła się po raz pierwszy w 2012 r. z inicjatywy leśników z Nadleśnictwa Chotyłów i ojców oblatów Maryi Niepokalanej. Początkowo miała ona charakter lokalny, ograniczający się do północnej części lubelskiej dyrekcji LP. W kolejnych latach w pielgrzymce brała udział większość nadleśnictw dyrekcji lubelskiej oraz jednostki z sąsiednich dyrekcji – przypomniawszy nadleśniczy Janina Giermaz. W ubiegłym roku do pielgrzymki dołączyli myśliwi z PZŁ Biała Podlaska.

Małgorzata Kołodziejczyk

## Leśnicy czczą swojego patrona

### 7 LIPCA

w arboretum leśnym na terenie Nadleśnictwa Janów Lubelski została poświęcona kapliczka św. Jana Gwalberta, patrona leśników. Powstała ona w pniu wiekowej lipy, rosnącej do niedawna w pobliżu siedziby nadleśnictwa. Z powodu zmuszającego i stwarzającego zagrożenie wnętrza drzewo zostało usunięte. Postanowiono jednak dać mu drugie życie. Lipowa kapliczka zwieńczona jest wyrzeźbioną w drewnie figurą świętego. Uroczystości jej poświęcenia towarzyszyła polowa msza święta. Oprawę muzyczną zapewnił zespół sygnalistów myśliwskich „Polesia Czar”.

### 10 LIPCA

w miejscowości Stany, w parafii położonej pośród lasów Puszczy Sandomierskiej, już po raz 11. odbył się doroczny odpust ku czci św. Jana Gwalberta. Jego relikwie sprowadzono tu w 2007 r. z inicjatywy proboszcza, ks. Z. Mistaka. Do Stanów przybyli nie tylko leśnicy z Lubelszczyzny, ale również z RDLP w Krośnie, parlamentarzyści, przedstawiciele władz samorządowych, myśliwi i lokalni pszczelarze. O odpowiednią oprawę uroczystości zadbał leśniczy z zespołu sygnalistów myśliwskich „Odzew”, działającego przy Nadleśnictwie Tomaszów. W przyszłym roku leśnicy będą mieli szczególną okazję do świętowania. Oprócz dorocznego odpustu, poświęconego ich patronowi, parafia w Stanach będzie obchodziła 200 rocznicę erygowania.

Paweł Kurzyňa

Rozmawiamy z Andrzejem Wybranowskim, nadleśniczym Nadleśnictwa Sarnaki

## Jak zagospodarować drewno pokłeskowe?



Zniszczenia drzewostanu w leśnictwie Mierzvice (2 fot. Marek Charkiewicz)



**Pod koniec czerwca w Nadleśnictwie Sarnaki wystąpiły gwałtowne burze z silnymi wiatrami, w wyniku czego zostały uszkodzone drzewostany. Jaki jest rozmiar szkód?**

29 czerwca ok. 14.30 miała miejsce burza z bardzo silnymi podmuchami wiatru. Wichura, trwająca kilkanaście minut, spowodowała szkody w drzewostanach całego nadleśnictwa, ale największe straty odnotowaliśmy w leśnictwie Mierzvice, w kompleksach leśnych znajdujących się między wsiami: Fronołów, Mierzvice, Zabuzę i Hołowczyce. Zainwentaryzowaliśmy łącznie ponad 10 tys. m<sup>3</sup> wywrotów i złomów, w większości są to połamane sosny. Szkody powstały również w drzewostanach dębowych. Złomy i wywroty występują jednostkowo w całych drzewostanach, ale nie unikaliśmy też szkód powierzchniowych.

**Sytuacja jest na tyle poważna, że od 8 lipca wprowadziliście okresowy zakaz wstępu do lasu...**

Tak, sytuacja wymagała takich działań. W lasach na terenie leśnictwa Mierzvice są ośrodki wypoczynkowe. Wiele osób przyjeżdża na jagody i grzyby. W miejscu, gdzie wprowadziliśmy zakaz wstępu do lasu, połamane drzewa zagrażają bezpieczeństwu przebywających tam ludzi. Są takie fragmenty lasu, gdzie nie można się przedrzeć przez zwałowisko połamanych drzew. Gdy tylko uporamy się z uprzątnięciem uszkodzonych drzew, zakaz wstępu zostanie odwołany.

**Co stanie się z drewnem pokłeskowym?**

Pozyskiwane drewno z powierzchni uszkodzonych staramy się zagospodarować w ramach podpisanych na bieżący rok umów z zakładami przerobu drewna. Drewno opałowe trafi na rynek lokalny do sprzedaży detalicznej. O ile wystąpi nadwyżka surowca tartaczego sosnowego, będziemy się starali zagospodarować je, sprzedając na

portalu e-drewno. Musimy działać sprawnie, by w całości zagospodarować drewno z uszkodzonych drzewostanów.

**Czy zaplanowano już zagospodarowanie terenów pokłeskowych?**

Jak już wspominałem, w drzewostanach wystąpiły szkody powierzchniowe. Według wstępnych szacunków łączna powierzchnia zrębów sanitarnych i luk to ok. 7 ha lasu. Po uprzątnięciu uszkodzonego drzewostanu jesienią przygotujemy glebę do odnowienia i wiosną posadzimy nowy las.

**Przypomnijmy, jak wygląda podział puli drewna pozyskiwanego w Lasach Państwowych, przewidzianego do sprzedaży? Jakie plany ma w tym względzie kierowane przez Pana nadleśnictwo?**

W 2017 r. Lasy Państwowe planują sprzedać ok. 40,5 mln m<sup>3</sup> drewna (blisko 2 mln m<sup>3</sup> więcej niż rok wcześniej). 86% tej ilości trafi do przedsiębiorców drzewnych, a ok. 14% do osób fizycznych. Podobnie jest w Nadleśnictwie Sarnaki – w tym roku nasze nadleśnictwo sprzeda odbiorcom detalicznym ok. 8,3 tys. m<sup>3</sup> drewna. Kupują je oni na potrzeby własne, przeważnie do opalania domów. Na rynek lokalny w ramach puli detalicznej trafi dużo drewna opałowego, które pozyskamy z powierzchni pokłeskowych. Będziemy zachęcać miejscową ludność, by zaopatrywała się w to drewno na zbliżający się sezon grzewczy.

**Jakie walory drewna sprawiają, że jako materiał opałowy pozostawia w tyle węgiel, olej czy gaz?**

To produkt naturalny, odnawialny, łatwo dostępny i – co ważne – przyjazny dla środowiska. Drewno jest jedynym paliwem, które posiada zerowy bilans dwutlenku węgla, co oznacza, że nie zanieczyszcza atmosfery. Ponadto ogrzewanie domu drewnem generuje niskie koszty.

**Jakie wymagania odnośnie jakości drewna opałowego mają ci, którzy zaopatrują się w nie w nadleśnictwie?**

Najchętniej kupowane jest drewno drzew liściastych: dąb, brzoza, grab; drewno najbardziej twarde, a zarazem mające największą wartość energetyczną. Dobrze sprzedaje się również drewno drzew iglastych, np. sosna. W ubiegłym roku nasze nadleśnictwo sprzedało odbiorcom detalicznym blisko 10 tys. m<sup>3</sup> drewna, z czego prawie 1,2 tys. m<sup>3</sup> gałęziówki. Na cele opałowe najczęściej kupowany jest sortyment oznaczony symbolem S4 – to typowe drewno opałowe. W puli detalicznej mamy też drewno lepszej jakości – droższe, sygnowane symbolem S2, na które również jest zapotrzebowanie. Wiele osób, najczęściej są to mieszkańcy wiosek sąsiadujących z lasami nadleśnictwa, wyrabia tzw. gałęziówkę, czyli drobnicę opałową. Wysiętek się opłaca, ponieważ cena takiego materiału opałowego jest relatywnie niższa – stanowi ¼ wartości drewna opałowego sprzedawanego w nadleśnictwie. O ile cena opału liściastego twardego (S4) oscyluje w naszym nadleśnictwie w granicach 140 zł/m<sup>3</sup> netto, za gałęziówkę zapłacimy ok. 35 zł netto.

**Co zyskuje przeciętny nabywca, zaopatrując się w opał bezpośrednio w nadleśnictwie, a nie np. u firm zajmujących się obrotem drewna?**

Sprzedaż opiera się na jasnych i czytelnych zasadach, zawartych w regulaminie sprzedaży detalicznej drewna. Cennik można znaleźć na stronie internetowej nadleśnictwa, jak i w każdej leśniczówce. Zachęcamy, by nabywać drewno bezpośrednio w nadleśnictwie, z pominięciem pośredników. Wymaga to trochę więcej zachodu, ale koszt jest mniejszy. Poza tym gwarantujemy, że masa drewna oszacowana jest zgodnie z normami – nie ma mowy o przekłamaniach.

**Dziękuję za rozmowę.  
Małgorzata Kołodziejczyk**

# Z nadbużańskich lasów

Monografia „Nadleśnictwo Sarnaki. Z dziejów lasów nadbużańskich” autorstwa Rafała Zubkowicza zdobyła I miejsce w konkursie na najlepszą monografię Lasów Państwowych.

Pierwszy tego typu konkurs, obejmujący publikacje powstałe po 2000 r., zorganizowała redakcja „Przeglądu Leśniczego” oraz Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie, pod honorowym patronatem dyrektora generalnego LP. Wręczenie nagród odbyło się 11 maja br. podczas uroczystej sesji z okazji 30-lecia Ośrodka Kultury Leśnej. – *To bardzo miły akcent i wyróżnienie nie tylko dla samego nadleśnictwa, lecz także dla całej lubelskiej dyrekcji LP* – cieszył się dyrektor Jerzy Sądel, który uczestniczył w uroczystym podsumowaniu konkursu razem z autorem publikacji i nadleśniczym Nadleśnictwa Sarnaki Andrzejem Wybranowskim. Nadleśniczy odebrał nagrodę dla nadleśnictwa z rąk przedstawiciela głównego sponsora konkursu – ANDREAS STIHL Sp. z o.o.

## SIĘGAJĄC DO BOGATEJ HISTORII

Prof. Andrzej Grzywacz z SGGW we wstępie do książki podkreśla, że chociaż *jest to lokalna monografia, to na podstawie i przykładzie dziejów Nadleśnictwa Sarnaki można się bardzo dużo dowiedzieć o lasach i leśnictwie naszego kraju, w szczególności przez ostatnie 200 lat, od utworzenia w Królestwie Polskim Dyrekcji Generalnej Lasów Rządowych*. Nadleśnictwo Sarnaki powstało w 1964 r., zaś w obecnym zasięgu terytorialnym funkcjonuje od roku 1970. Ta nadbużańska jednostka Lasów Państwowych kontynuuje jednak znacznie dłuższą tradycję, bowiem państwowa administracja leśna działa na tym terenie nieprzerwanie od dwóch wieków. Już w pierwszych latach Królestwa Polskiego lasami dawnej Puszczy Mielnickiej, położonymi na lewym brzegu Bugu, zarządzało Leśnictwo Mierzwica (z siedzibą we wsi, w której dziś ulokowane jest jedno z leśnictw). W późniejszym czasie,

Autor monografii R. Zubkowicz (w środku) odbiera nagrodę wraz z J. Sądem, dyrektorem RDLP w Lublinie i A. Wybranowskim, nadleśniczym z Sarnak (fot. W. Kusiak)



aż do wybuchu I wojny światowej, tutejsze lasy wchodziły w skład straży Serpence Leśnictwa Janowskiego. W monografii pokazana została także rzeka Bug jako arteria wodna: – *To zapomniany fakt, bardzo istotny dla leśnictwa. Rzeka, nad którą rozlokowana jest większość lasów Nadleśnictwa Sarnaki, służyła do transportu drewna i użytków drzewnych. Jeszcze w międzywojniu płynęły tędy tratwy z połowy Polesia, z Wołynia. Drewno spławiano także z lasów nadbużańskich* – relacjonuje Rafał Zubkowicz.

Autor monografii zwraca także uwagę na zaangażowanie leśników w konspirację w czasie II wojny światowej i ich udział w przechwyceniu i rozpracowaniu niemieckiej tajnej broni V2. – *W konspiracji było kierownictwo i znaczna część leśników z terenu okupacyjnego Nadleśnictwa Platerów. Praca w nadleśnictwie, jej charakter i oficjalne upoważnienia do poruszania się po terenie pozwalały na organizację i nadzór nad siatką konspiratorów w okolicy. W nadleśnictwie tym pracował np. Józef Legut, ps. „Kit”, komendant ośrodka AK Górki – Sarnaki. Jego praca była przykrywką dla działalności konspiracyjnej* – wyjaśnia R. Zubkowicz.

## LEŚNE ZASKOCZENIA

Pytany o to, co najbardziej zaskoczyło go w pracy nad 350-stronicową monografią, autor podkreśla: – *Największym zaskoczeniem okazał się zasób materiałów – najwięcej jest ich dla... pierwszej połowy XIX wieku. Późniejsze zmiany organizacyjne, przeprowadzki, poskutkowały tym, że prawie nie ma dokumentów z okresu pierwszej połowy XX wieku. Te najstarsze źródła pozwalają*

*na ciekawe spostrzeżenia: np. okazuje się, że w I poł. XIX w. w okolicy (od Sarnak aż po Białą, Terespol) nie występowały w ogóle dziki i jelenie. Za to w lasach wypasano ogromne ilości bydła chłopskiego i dworskiego. Dla Rafała Zubkowicza, absolwenta Technikum Leśnego w Białowieży i leśnictwa w SGGW, obecnie redaktora naczelnego „Lasu Polskiego”, dzieje leśnictwa na tych terenach to w pewnym sensie „sięganie do korzeni”, bowiem w Sarnakach się urodził i wychował, a dziś często odwiedza rodzinne strony. Jego profesor z SGGW Andrzej Grzywacz zwraca uwagę, że ci, którzy sięgną po książkę, dowiedzą się: w jaki sposób w XIX w. wykonywano prace z zakresu hodowli, użytkowania lasu, jak prowadzono polowania, przeciwdziałano szkodnictwu leśnemu i likwidowano skutki klęsk żywiołowych. Dowiadujemy się o nieznanych dziś a istotnych problemach gospodarki leśnej, takich jak: ugaj, serwituty dla mieszkańców, gmin i kościołów, wypas zwierząt i dzierżawy gruntów wchodzących w skład lasów rządowych* – podkreśla. We wspomnianym wstępie wybrzmiała także zachęta: – *Książka „Nadleśnictwo Sarnaki. Z dziejów lasów nadbużańskich” ze względu na jej jakość merytoryczną, ilustracyjną i językową nie powinna być tylko opracowaniem lokalnym, ale stać się studium ogólnopolskim, wzorcem dla innych nadleśnictw, inspiracją twórczą dla opracowań historycznych, gdyż aktualnie mamy w Polsce kryzys kadr historii leśnictwa i publikacji historycznych z tego zakresu* – podsumowuje prof. A. Grzywacz.

TEKST: MAŁGORZATA KOŁODZIEJCZYK

# Wyniki na miarę wzorca

Ostatni rok łowiecki był dla lubelskiej dyrekcji Lasów Państwowych niezwykle udany. Wzorcowa realizacja założeń gospodarki łowieckiej zaczęta przynosić pozytywne efekty, o jakich przez długie lata można tu było tylko pomarzyć.

Ilość wpływów, osiągniętych z tytułu działalności OHZ-ów w roku łowieckim 2016/2017 (trwał od 1 kwietnia 2016 do 31 marca 2017 r.) wzrosła trzykrotnie w stosunku do wpływów z roku poprzedniego. – *W minionym roku podnieśliśmy poprzeczkę bardzo wysoko. Większe wpływy były możliwe dzięki wzrostowi intensywności funkcjonowania ośrodków hodowli zwierzyny* – ocenia Andrzej Tyrawski, główny specjalista SL ds. łowiectwa RDLP w Lublinie.

Dużo większe przychody to zasługa podwyższenia stanu pozyskania zwierzyny i sprzedaży tusz, które przewyższyły samą organizację turystyki myśliwskiej. Z każdym rokiem wzrasta liczba zadań, jakimi obciążane są nadleśnictwa zarządzające OHZ-etami. O wzmożonej eksploatacji tych ośrodków najlepiej świadczą liczby. – *Kiedyś w rocznych planach pozyskania uwzględnialiśmy odstrzał kilkuset sztuk zwierzyny płowej i maksymalnie stu dzików. Obecnie pozyskujemy nawet do 2400 sztuk zwierzyny rocznie* – porównuje Tyrawski. Jednocześnie zwraca uwagę, że wzrastająca intensywność rodzi potrzebę podejścia do modelowego zagospodarowania łowieckiego, które pozwoli utrzymać zwierzynę w lesie. – *Cała sztuka prowadzenia prawidłowej gospodarki łowieckiej polega na zachowaniu właściwej relacji między lasem a zwierzyną i między zwierzyną a uszkodzonymi, które są wyrządzane w uprawach rolnych. Nie zapominajmy o tym, że ośrodki hodowli zwierzyny to nie tylko przychody, lecz także ogromne koszty, do których należy również zaliczyć wspomniane szkody* – analizuje. Oprócz odszkodowań, wypłacanych za szkody wyrządzone w lesie, OHZ-ety muszą liczyć się



Mapa autorstwa Aleksandry Durkowskiej

## Początki OHZ-ów

z opłatami za m.in. ekwiwalent z tytułu zarządzania obwodami, zagospodarowanie obwodów, dokarmianie zwierzyny czy organizację polowań. Generowane koszty obciążają nadleśniczych zarządzających poszczególnymi OHZ-etami LP. Ich głównym zadaniem jest zrekompenzowanie kosztów odpowiednimi wpływami, których wartość musi przewyższać poniesione nakłady. – *Efektywność gospodarki łowieckiej każdego z ośrodków nie może być ujemna. Ujemny bilans oznacza, że taki ośrodek nie ma racji bytu, ponieważ przynosi straty zamiast oczekiwanych zysków* – wyjaśnia Maciej Wójcik, specjalista SL ds. łowiectwa lubelskiej dyrekcji LP.

Andrzej Tyrawski zaznacza, że pierwowzory obecnych OHZ-ów funkcjonowały na zupełnie innych zasadach. Idea ich tworzenia w Lasach Państwowych zrodziła się zaraz po II wojnie światowej, a status prawny nadała jej Ustawa z 17 czerwca 1959 r. o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim. W art. 17 tej ustawy określono, że ośrodki hodowli zwierzyny tworzy się nie tylko w Lasach Państwowych, lecz także w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. O liczbie i rozmieszczeniu poszczególnych ośrodków zdecydowało natomiast rozporządzenie ówczesnego ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego. W latach 60. XX w. były

one jeszcze w fazie raczkowania. – *Z tego co pamiętam, mieliśmy wtedy na terenie Lubelszczyzny 14 takich ośrodków. Ich liczba zmieniała się, podobnie jak powierzchnia obwodów tworzących ośrodki łowieckie. Pieczęć nad OHZ-etami LP sprawował dyrektor Okręgowego Zarządu LP, który nadzorował pracę zarządzających nadleśniczych. Były jeszcze ośrodki pozostające w zarządzie PGR. Miały one służyć przede wszystkim hodowli sarny, zająca, bażanta i kuropatwy – tłumaczy A. Tyrawski. Zwraca też uwagę, że ówczesne ośrodki nie mogły funkcjonować jak obecne, chociażby z uwagi na liczebność zwierzyny. – W latach 1958–1962 w lasach Lubelszczyzny trwała akcja wsiadania zwierzyny. Sprowadzono ok. 280 jeleni i niespełna 200 danieli, celem rozwoju populacji i jej pielęgnowania. Już wtedy te liczby robiły wrażenie, a dziś tej zwierzyny jest znacznie więcej – ocenia.*

Znacznie mniejsza była również skala zadań. W 1970 r. tereny kilku ośrodków hodowli LP w zasięgu ówczesnego Okręgowego Zarządu LP w Lublinie odwiedziło zaledwie 12 myśliwych z Niemiec i Francji. Polowania były organizowane przez firmę Orbis, a nie jak obecnie przez Biuro Turystyki Myśliwskiej przy RDLP. – *Aktualnie art. 18 ustawy o prawie łowieckim określa warunki, jakie zobowiązani są spełniać przedsiębiorcy, którzy świadczą usługi w zakresie turystyki myśliwskiej. Nasze Biuro Turystyki Myśliwskiej „Roztocze” otrzymało koncesję w 1992 r. Obecnie przyjmujemy ok. 200 myśliwych rocznie, z kraju i z zagranicy. Musimy wszystkich obsłużyć – wydać dokumentację, zorganizować polowanie, zapewnić świadczenia pobytowe w postaci zakwaterowania, wyżywienia, dopiąć wszystko na ostatni guzik, żeby nasi goście byli zadowoleni z pobytu i organizacji polowania – wyjaśnia M. Wójcik. – Nieocenioną rolę spełnia kadra pracowników, podprowadzających myśliwych, którzy dzięki doskonałej znajomości łowiska i umiejętnościom łowieckim gwarantują sukces na polowaniu – dodaje.*

## Perspektywy na przyszłość

Obecne OHZ-ety LP funkcjonują w oparciu o art. 28 Ustawy Prawo łowieckie z 13 października 1995 r. Zgodnie z celami, określonymi w jej ust. 2, obwoły te powinny spełniać rolę wzorca. Wymaga to od osób zaangażowanych w ich prowadzenie bardzo dobrej znajomości zagadnień związanych z racjonalną gospodarką łowiecką. Spośród 138 OHZ-

etów zarządzanych przez Lasy Państwowe w kraju dziewięć znajduje się na terenie lubelskiej dyrekcji LP. W skali kraju OHZ-ety LP stanowią ok. 5% wszystkich obwodów dzierżawionych i wyłączonych z wydzierżawienia, a w skali RDLP w Lublinie – 4%. Ośrodki hodowli LP w zasięgu terytorialnym RDLP w Lublinie, zarządzane przez nadleśniczych, zajmują łączną powierzchnię 119 tys. ha, z czego ponad połowę stanowią lasy. Dyrektor RDLP zatwierdza dla nich roczne plany łowieckie oraz, zgodnie ze statutem PGL LP, nadzoruje i koordynuje funkcjonowanie ośrodków, w tym również organizację polowań. Każdy z nich posiada walory, które przyciągają na jego teren zarówno myśliwych z kraju, jak i z zagranicy.

Nadleśnictwo Rudnik zarządza największym obwołem łowieckim w Polsce, o powierzchni ponad 40 tys. ha. – *Znajdziemy tam pełną gamę gatunkową zwierząt łownych, w dużej mierze dzięki licznym zabiegom odbudowywania populacji, m.in. danieli, zająca i kuropatwy. Ogromnym atutem rudnickiego ośrodka jest także znakomita baza noclegowa – uzupełnia A. Tyrawski, podkreślając również atuty pozostałych OHZ-etów. – *Podwójną perłą w koronie jest ośrodek na terenie Nadleśnictwa Janów Lubelski. Wszystko za sprawą Leśnego Kompleksu Promocyjnego, dzięki któremu część osób przyjeżdżających w te strony w celach wypoczynkowych i edukacyjnych korzysta również z naszej oferty myśliwskiej. Myśliwych urzeka dzikość terenu, podobnie jak w przypadku OHZ-etu znajdującego się w lasach Nadleśnictwa Józefów – rekomenduje. To idealne miejsce do polowań dla osób ceniących spokój i ciszę. Dobrym miejscem dla tych, którzy oprócz leśnej głuszy preferują również inne atrakcje, będą OHZ-ety położone na terenie Nadleśnictwa Lubartów (Kozłówka i Rawityn). Ich ogromnym atutem są drogi dojazdowe i położenie kwater myśliwskich w pobliżu aglomeracji miejskiej.**

Atrakcyjnym terenem, zlokalizowanym blisko Zamościa, jest ten będący w obrębie OHZ Nowiny. Z uwagi na znajdujący się tam ogromny zbiornik retencyjny, kusi on nie tylko myśliwych, lecz także zapalonych wędkarzy. – *Swoistą mekką dla myśliwych i miłośników biotopu wodnego stał się ośrodek w Pańkowie, w lasach tomaszowskich. Przyjezdni mogą zobaczyć tam stawy wykopane przez Turków po zwycięstwie Sobieskiego pod Wiedniem. To naturalny element tutejszego ekosystemu i doskonałe miejsce schronienia dla*

*bytującej zwierzyny – chwali A. Tyrawski. Atutem „Pańkowa” jest też dobra lokalizacja i zmodernizowana kwatera myśliwska. Myśliwi, odwiedzający to miejsce, oprócz polowania mogą zaplanować kilkudniową wycieczkę do niedalekiego Lwowa. Z kolei OHZ LP na obszarze Nadleśnictwa Nowa Dęba to najlepszy dowód na to, że zwierzyna potrafi się przystosować nawet do najbardziej nietypowych warunków bytowania. Połowę terenu zajmują tu poligony wojskowe, na których regularnie prowadzone są różne ćwiczenia. Nie przeszkadza to jednak zwierzętom w przemieszczaniu okolicznych ekosystemów. Nie można zapominać o OHZ-ecie Suchowola na terenie Nadleśnictwa Radzyń Podlaski. – *Wizytówką tego miejsca jest stara, drewniana leśniczówka, będąca niegdyś własnością Seweryna Czetwertyńskiego, ziemianina i polityka II RP, potentata w produkcji koniaków. Gości przyciąga także tradycyjna kuchnia podlaska – zauważa główny specjalista SL ds. łowiectwa w lubelskiej RDLP. Mimo że las stanowi tylko 28% tego obwołu, można upolować tam zwierzynę pokaźnych rozmiarów. – *Właśnie z terenu OHZ Suchowola pochodzi jedno z cenniejszych trofeów sarny – dodaje.***

Bogata oferta myśliwska, położenie ośrodków w najpiękniejszych częściach lubelskiej dyrekcji LP, szeroka gama gatunkowa zwierzyny, wysoki standard kwater myśliwskich – to najlepsza zachęta do odwiedzin tutejszych OHZ-etów, których lasy są prawdziwym rajem dla myśliwych.

TEKST: PAWEŁ KURZYŃA

## Cele OHZ-etów LP

- » **Prowadzenie wzorcowego zagospodarowania łowisk i wdrażanie nowych osiągnięć z zakresu łowiectwa.**
- » **Prowadzenie badań naukowych.**
- » **Odtwarzanie populacji zanikających gatunków dziko żyjących.**
- » **Hodowla rodzimych gatunków zwierząt łownych w celu zasiedlenia łowisk.**
- » **Hodowla zwierząt łownych szczególnie pożytecznych w biocenozach leśnych.**
- » **Prowadzenie szkoleń z zakresu łowiectwa.**

# Pamięci leśników

Tuż obok wejścia do biura Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie jest umieszczona tablica. Jej nagłówek – **Pamięci leśników** – przyciąga uwagę wszystkich tych, dla których historia i pamięć o przeszłości są ważne. Inż. Feliks Osiński, por. inż. Czesław Rossiński, por. inż. Wacław Zandfos. Kim byli? Czym zastużyli na to, by ich nazwiska wyryto ku pamięci?

Zandfos i Rossiński spotkali się na studiach leśnych w SGGW w Warszawie na początku lat 30. i pozostali w przyjaźni aż do tragicznego roku 1945, kiedy to oddali życie w imię niepodległej Polski. Obaj wychowani w duchu patriotyzmu, w czasie II wojny światowej ramię w ramię walczyli w szeregach Armii Krajowej: w 1944 r. Cz. Rossiński jako dowódca oddziału partyzanckiego 3 OP8, W. Zandfos jako jego zastępca.

## Przeplatane leśne życiorysy

Zandfos ukończył studia leśne w 1936 r., jednak dyplom zdobył dopiero w roku 1939. Z życiorysu, jaki przedłożył w Dyrekcji LP w Lublinie w 1944 r., wynika, że w czasie studiów pracował przy urządzaniu lasów prywatnych. Jego kierownikiem był wówczas inż. Rossiński. Tuż przed wybuchem wojny Zandfos opracowywał plany gospodarki leśnej w Puszczy Świsłockiej. Jego udział w wojnie obronnej 1939 r. nie jest udokumentowany. Prawdopodobnie od 1942 r. był zaangażowany w działalność konspiracyjną na terenie Warszawy, co może wynikać z faktu, iż w tym okresie kierował grupą urzędzeniową w Wydziale Leśnym Dystryktu Warszawskiego. W 1943 r. znalazł się w szeregach AK w Lublinie pod pseudonimem „Huba”, posługując się także konspiracyjnym nazwiskiem Krasnopolski.

O dwa lata starszy Cz. Rossiński miał za sobą dłuższy staż pracy w zawodzie leśnika. W latach 1933-1935 pracował w Dyrekcji Lasów w Warszawie, następnie był leśniczym w Nowoświęcianach, a po mobilizacji w 1939 r. – nadleśniczym Nadleśnictwa Lida. Burzliwe losy wojenne wiodły Rossińskiego z Polski przez Litwę, Szwecję, Norwegię do Londynu, skąd trafił do tworzącej się armii polskiej we Francji. W marcu 1943 r., po specjalnym przeszkoleniu z dywersji i konspiracji dla „cichociemnych”, został przerzucony do Polski.



Od maja 1943 do stycznia 1944 r. pełnił funkcję szefa Kedywu Inspektoratu Rejonowego Radziń Podlaski. W maju 1944 r. dowodził 3 plutonem zgrupowania OP8, zwanym od jego pseudonimu oddziałem „Jemioła”, mając u boku W. Zandfosa.

## Wspólne lubelskie ścieżki

Po wkroczeniu na Lubelszczyznę Armii Czerwonej, w lipcu 1944 r., pluton partyzancki OP8 został przez Sowieców rozbrojony. Najczęściej rozbrojenie oddziałów partyzanckich kończyło się internowaniem oficerów i żołnierzy. Na szczęście obydwu przyjaciółom – leśnikom udało się zbiec. Konspiracyjnie nadal pełnili swoje funkcje w AK. Jednocześnie rozpoczęli pracę jako taksatorzy leśni w tworzącej się dyrekcji LP w Lublinie. Tu właśnie ścieżki Rossińskiego i Zandfosa krzyżują się z losami F. Osińskiego – trzeciego zasłużonego leśnika, również oficera AK. To właśnie za jego zgodą, wówczas dyrektora lubelskiej jednostki Lasów Państwowych, zostali zatrudnieni dwaj przyjaciele. Inż. Feliks Osiński ukończył Wydział Leśny na Uniwersytecie Poznańskim. Przed wojną był nadleśniczym: najpierw w Kórniku, a następnie w majątku Laski k. Kępna. W czasie wojny trafił do niewoli jako jeńiec Oflagu. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało mu się odzyskać wolność. Przeniósł się na Lubelszczyznę i podjął pracę w lasach Białej Podlaskiej, a następnie objął posadę nadleśniczego Nadleśnictwa Lublin z siedzibą w Świdniku, gdzie współpracował z AK. W 1944 r. PKWN powołał go na pierwszego dyrektora lubelskiej dyrekcji LP. W tym czasie nadal działał w konspiracji jako żołnierz AK.

## Tragiczne losy

Pod koniec września 1944 r. w środowisku konspiracyjnym AK w Lublinie roz-

poczęły się aresztowania prowadzone przez NKWD. Jednym z wielu zatrzymanych jesienią 1944 r. był F. Osiński. Został osadzony na Zamku w Lublinie, po czym zesłano go do łagru w głąb Rosji, gdzie spędził ponad dwa lata. 22 grudnia NKWD aresztowało Rossińskiego, zaś jego przyjaciela – trzy tygodnie później. Zandfos trafił do katowni NKWD w Lublinie. 15 lutego 1945 r. został skierowany do więzienia na lubelskim Zamku, gdzie od kilkunastu dni przebywał Rossiński. Po krótkich procesach obaj zostali skazani na karę śmierci. Wyrok na W. Zandfosie wykonano 29 marca 1945 r. Rossiński został zabity strzałem w tył głowy dwa tygodnie później, 12 kwietnia, wraz z 10 innymi partyzantami.

Feliks Osiński powrócił z łagru na początku marca 1946 r. razem z setkami innych żołnierzy AK. Nie mógł jednak pracować w Lublinie – otrzymał tzw. wilczy bilet. Podjął pracę w Dyrekcji LP we Wrocławiu na stanowisku kierownika Państwowych Gospodarstw Stawowych. Pod koniec 1948 r. przeniósł się do Gdańska, gdzie pracował jako inspektor w Biurze Inspekcji Dyrekcji LP Okręgu Gdańskiego w Sopocie. W 1958 r. Osiński przeprowadził się do Poznania, gdzie najpierw objął stanowisko dyrektora Leśnych Zakładów Doświadczalnych Wyższej Szkoły Rolniczej, a po reorganizacji – zastępcy dyrektora Rolniczych i Leśnych Zakładów Doświadczalnych WSR. Na tym stanowisku pracował do 1966 r., do chwili przejścia na emeryturę. Zmarł w Poznaniu 20 listopada 1982 r. Spoczywa na cmentarzu w Gdańsku-Oliwie. Miejsce pochówku Rossińskiego i Zandfosa do dzisiaj pozostaje nieznane. Jedyne ze szczątkowych informacji wiadomo, że więźniów Zamku Lubelskiego UB potajemnie grzebało w bezimiennych mogiłach na cmentarzu przy ul. Unickiej w Lublinie.